

## Sacred Architecture: Between Art and Reality

Tasks of designing contemporary sacred architecture are usually complex in nature. Their analysis, in view of the author's own designing experience in the field, encourages an attempt at a synthetic presentation of a number of problems and a formation of some conclusions. The author wishes to present the specificity of the issues based on over forty projects of which he was either author or co-author. Similar problems seem to have been quite widespread as regards the implementation of other sacred architecture objects.

From 1970 onwards, obtaining planning permission for sacred objects was much easier than it had been before in Poland. Applications for such permissions to build churches always reflected real needs. As Sławomir Siwek wrote in 1986: *The goal of church building has for decades been to make up for the most striking disproportions and thus to improve the situation of the faithful who had to travel a long way to the church. To meet the needs expressed by the believers, diocesan curiae developed organizational criteria to be used on applying for planning permission. As a rough 'minimum' criterion, it was assumed that a church should serve 10–15 thousand believers.*<sup>1</sup>

Prior to the design phase, the programme of the object was developed. It was then that the needs of the parish were carefully analyzed. At this stage, the future investment was also affected by some formal and administrative restrictions such as location, church size, building area. At the turn of the 1980s it was easier to get planning permission for a church which did not exceed 250 m<sup>2</sup> and for which no presbytery-house was planned. Such a sacred object was granted planning permission as a so called 'chapel'. Any priest who commissioned such an object had to travel tens of kilometres from the existing presbytery-house to perform a liturgy there. Another group was constituted by religious buildings with an area of 250–600 m<sup>2</sup>. According to Janusz A. Włodarczyk, there was *...an administrative spatial requirement for the usable space in a church not to exceed 600 m<sup>2</sup>. It was easier to obtain planning permission if the limit was observed. That is why most churches built in the 1970s and 1980s were similar in size, although larger objects also*

<sup>1</sup> S. Siwek, "Budownictwo sakralne – ciąg dalszy", *Tygodnik Powszechny* (1986), no.2, p.3.

## Architektura sakralna. Między sztuką a rzeczywistością

Zadania występujące przy projektowaniu współczesnej architektury sakralnej są zazwyczaj złożone. Ich analiza w kontekście własnych doświadczeń projektowych w tym zakresie skłania do próby syntetycznego przedstawienia problemów i sformułowania wniosków. Na podstawie ponad czterdziestu zrealizowanych projektów, z których połowę wykonałem we współautorstwie, a pozostałe samodzielnie, chciałbym zaprezentować specyfikę tych zagadnień. Poza tym wydaje się, że podobne problemy występowały w szerokim zakresie również przy realizacjach sakralnych innych projektantów.

Po roku 1970 pojawiły się w Polsce większe możliwości uzyskiwania pozwoleń na budowę obiektów sakralnych. Należy podkreślić, że starania o uzyskanie pozwoleń na budowę kościołów związane były zawsze z autentycznymi i realnymi potrzebami. W roku 1986 Sławomir Siwek tak opisał ten problem: „Celem budownictwa sakralnego jest od kilkadziesiątu lat wyrównanie najbardziej rażącej dysproporcji, a zatem polepszenie potrzeb wiernych dojeżdżających kilometrami do świątyni. Wychodząc naprzeciw zgłaszanym przez wiernych postulatom – kurie diecezjalne opracowały kryteria organizacyjne, które należy stosować przy ubieganiu się o zezwolenia. Jako orientacyjne kryterium «minimum» przyjęto, że jeden kościół powinien służyć 10 do 15 tys. wiernych”<sup>1</sup>.

Przed przystąpieniem do projektowania opracowywano program obiektu. Szczegółowo analizowane były wówczas potrzeby parafii. Na tym etapie na program przyszłej inwestycji wpływały również pewne ograniczenia formalno-administracyjne, jak np. lokalizacja, powierzchnia kościoła, powierzchnia zabudowy. Na przełomie lat 70. i 80. znacznie łatwiej było uzyskać pozwolenie na budowę, jeśli powierzchnia zabudowy kościoła nie przekraczała 250 m<sup>2</sup> i nie planowano plebanii. Obiekt sakralny zatwierdzano wówczas do realizacji jako tzw. *kaplicę*. Ksiądz budujący taki kościół, a później sprawujący w nim liturgię, musiał dojeżdżać z istniejącej plebanii czasami i kilkanaście kilometrów. Kolejną grupę stanowiły świątynie, których powierzchnia mieściła się w przedziale 250–600 m<sup>2</sup>. Janusz A. Włodarczyk stwierdza, że istniał „wymóg administracji przestrzenno-budowlanej ograniczający powierzchnię użytkową projektowanego kościoła do 600 m<sup>2</sup>. Łatwiej było uzyskać zgodę na realizację, gdy się tej wielkości nie przekraczało. Dlatego też większość świątyni w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

<sup>1</sup> S. Siwek, *Budownictwo sakralne – ciąg dalszy*, „Tygodnik Powszechny”, 1986, nr 2, s. 3.

była porównywalna wielkościami, chociaż powstawały także obiekty większe<sup>2</sup>. Najczęściej inwestor w porozumieniu z projektantem usiłował te przepisy ominąć. Z perspektywy czasu można jednak stwierdzić, że formułowany wówczas program był zazwyczaj zbyt obszerny i to zarówno co do różnorodności funkcji, jak i powierzchni na nie przeznaczonych. Kiedy bowiem pojawiała się realna możliwość realizacji świątyni, starano się ją maksymalnie rozbudować. Powstawały więc często kościoły dwupoziomowe, z dolną kondygnacją znajdującą się częściowo poniżej poziomu gruntu. Umieszczano w niej zazwyczaj salki katechetyczne, kaplice oraz wszelkiego rodzaju „pomieszczenia gospodarcze”. Z czasem okazywało się, że pomieszczenia te są niewykorzystywane, a zostały zaprojektowane głównie po to, aby omijając obowiązujące przepisy, maksymalnie zwiększyć powierzchnię użytkową, nie powiększając przy tym powierzchni zabudowy. Wydaje się więc, że przepisy prawne odnoszące się do powierzchni projektowanych kościołów w pewnym stopniu wpływały również na ich formę.

Istotnym problemem było też uzyskanie zgody władz administracyjnych na proponowaną przez inwestora lokalizację świątyni. Wykonywane były szczegółowe studia dotyczące analizy aktualnego układu urbanistycznego miejscowości lub jej dzielnicy, zwracające szczególną uwagę na rodzaj zabudowy, dostępność komunikacyjną oraz istniejące i przewidywane parkingi. Zajmowano się także charakterystyką układu przestrzennego miejscowości ze specjalnym uwzględnieniem punktów widokowych oraz osi perspektywicznych. Dużą wagę przywiązywano bowiem do lokalizacji mającego powstać kościoła i wpisania go w istniejący pejzaż. Wszystkie te elementy rozpatrywane były w kontekście przewidywanego rozwoju miejscowości. Niestety, w wielu przypadkach studia te pomijano, a lokalizacje przyszłych kościołów akceptowane przez urzędy państwowe położone były z dala od centrum oraz w niedogodny sposób połączone komunikacyjnie z istniejącymi zespołami zabudowy. Często powierzchnie działek nie tylko nie pozwalały na umieszczenie parkingu, ale nie dawały nawet możliwości zagospodarowania placu przykościelnego dla niezbędnych funkcji związanych z liturgią, nie mówiąc już o plebanii. Pomimo tych uwarunkowań w wielu przypadkach już wkrótce okazywało się, że nowy kościół ustanawiał oś kształtującego się w najbliższej okolicy zespołu zabudowy.

Charakterystyczne dla współczesnej architektury sakralnej jest poszukiwanie nowych form. Są one zarówno odzwierciedleniem aktualnych kierunków w architekturze, jak i rozwoju techniki budowlanej oraz

*occurred*.<sup>2</sup> More often than not the investor agreed with the designer to try and circumvent the regulations. However, from a time perspective, it becomes obvious that the programme developed at the time was too spacious both with regard to the variety of functions and the area designed for them. This was due to the fact that when there was an opportunity to build a church, the idea was to make it as big as possible. The result was two-storey churches with the lower storey partly sunken into the ground. This is where classrooms, chapels and all kinds of so called *utility rooms* were situated. It turned out later that most of the rooms were never used and had been designed mostly to circumvent the regulations and maximize the usable space without increasing the built-up area. Apparently, the legal regulations concerning the size of the churches affected their form to a certain extent.

Another important problem was making the administrative authorities agree to the proposed location of the church. Detailed studies were conducted into the contemporary urban layout of a town or district and particular attention was paid to the type of buildings in the area, transport infrastructure and parking capacity both existing and planned. The spatial layout of the town was also characterized, taking into consideration landmarks and perspective axes. The location of the new church was vital since it was to blend in with the surroundings. All the elements were considered in the context of the future development of the location. In many cases, however, the studies were overlooked and the location of the future church accepted by the authorities was to be far from the centre and had very inconvenient transport links with other built-up areas. The plots were often not sufficiently large to build a parking area or to be utilised by the church in order to fulfil indispensable liturgical functions, not to mention the possibility of building a presbytery-house in the future. Despite these drawbacks, the church location soon became the hub of a newly emerging built-up area.

Contemporary sacred architecture is characterized by a search for new forms. They reflect current trends in architecture, new building technologies and theological changes following Vaticanum II. There is a noticeable variety of forms. The Vatican Council's constitution says: *The Church has not adopted any particular style*

<sup>2</sup> J. A. Włodarczyk, *Dwa kościoły rzymsko-katolicki i ewangelicko-augsburski*, [w:] *Budownictwo sakralne '98. Konferencja naukowo-techniczna. Budownictwo miast i wsi. Białystok 7–8 maja 1998*, Białystok 1998, s. 366, cyt. wg: J. Sowińska, *Forma i sacrum. Współczesne kościoły Górnego Śląska*, Warszawa 2006, s. 117–118.

<sup>2</sup> J. A. Włodarczyk, „Dwa kościoły rzymsko-katolicki i ewangelicko-augsburski”, in *Budownictwo sakralne '98. Konferencja naukowo-techniczna. Budownictwo miast i wsi. Białystok 7–8 maja 1998*, Białystok, 1998, p.366, after: J. Sowińska, *Forma i sacrum. Współczesne kościoły Górnego Śląska*, Warszawa, 2006, pp.117–118.

*of art as her very own; she has admitted styles from every period according to the natural talents and circumstances of peoples, and the needs of the various rites. The art of our own days, coming from every race and region, shall also be given free scope in the Church.*<sup>3</sup> Despite this fact, modern sacred architecture does not seem to have freed itself from traditional patterns of style and form. It is thought that a characteristic feature of the architecture of new Catholic churches is the *preservation of ideological and formal continuity (...)* beside orthodox duality and universal meaning.<sup>4</sup> Sometimes the form of the designed church was influenced by the investor-priest supported by the Parish Council. There were usually two different approaches to the form of the church. One of them required an expressive gable roof with projecting eaves, while the other wanted the roof to be inconspicuous and the form to be sculptural. Andrzej K. Olszewski lists the types of modern churches in Poland referring to some of them as tent-like and sculptural.<sup>5</sup> I met an architect who was a member of an architectural and building committee for a curia, who actually demanded that the designed churches have big gable roofs with projecting eaves.

The building process involved the investor, contractor and designer. In many cases, a do-it-yourself method was adopted and the architect was surprised by the changes that were made without his consent. The investor collaborated closely with the contractor he had chosen and accepted the changes made by the latter, resulting mainly from the lack of qualifications, the desire to simplify the building process or lack of creative call. The contractor's pseudo-economic suggestions at particular stages of the construction process were also readily accepted. The designer was not consulted on or even informed about these innovations which usually proved to be mistaken. Unfortunately, it was impossible to return to the original design, for various reasons, and the nonsensical alterations had to be accepted, which affected the final form of the object. There were also cases, fortunately very rare, where the investor-priest introduced some

<sup>3</sup> "Konstytucja o Liturgii", no.123, in *Sobór Watykański II*, Poznań, 1968, p.68, after: M. E. Rosier-Siedlecka, *Posoborowa architektura sakralna. Aktualne problemy projektowania architektury kościelnej*, Lublin, 1979, p.149.

<sup>4</sup> J. Rabiej, *Tradycja i nowoczesność w architekturze kościołów katolickich. Świątynia fenomenem kulturowym*, Gliwice, 2004, p.129.

<sup>5</sup> A. K. Olszewski, "Próba typologii współczesnych kościołów w Polsce. Komunikat oraz kilka uwag ogólniejszej natury", in *Sacrum i sztuka*, Kraków, 1989, pp.85–105.

zmian wynikających z nowych tendencji teologicznych po II Soborze Watykańskim. Zauważyć można dużą różnorodność stosowanych rozwiązań formalnych. W odniesieniu do form architektonicznych Konstytucja soborowa stwierdza między innymi: „Kościół żadnego stylu nie uważał jakby za swój własny, lecz stosownie do charakteru i warunków narodów oraz potrzeb różnych ośrodków dopuszczał formy artystyczne każdej epoki. (...) Także sztuka naszej epoki oraz wszystkich narodów i regionów może się swobodnie rozwijać w Kościele”<sup>3</sup>. Pomimo to w bardzo wielu przypadkach wydaje się, że współczesna architektura sakralna nie uwolniła się całkowicie od tradycyjnych wzorców zarówno stylowych, jak i formalnych. Uważa się, iż jedną z charakterystycznych cech kształtowania architektury nowoczesnych świątyń katolickich było „zachowanie ideowo-formalnej ciągłości (...) obok ortodoksyjnej dwoistości i znaczeniowego uniwersalizmu”<sup>4</sup>. Czasami na formę architektoniczną projektowanego kościoła pewien wpływ miała silna sugestia księdza-inwestora poparta stanowiskiem rady parafialnej. Najczęściej formułowane wówczas życzenia koncentrowały się wokół dwóch odmiennych stanowisk. Oczekiwano, że kościół będzie miał wyrazisty dwuspadowy dach z wysuniętymi okapami, lub też, że dach będzie niewidoczny, a bryła potraktowana zostanie w sposób bardzo rzeźbiarski. Andrzej K. Olszewski, podając typologię współczesnych kościołów w Polsce, określa je między innymi jako „namiotowe” oraz „rzeźbiarskie”<sup>5</sup>. W swojej praktyce spotkałem się ze stanowiskiem architekta, będącego pracownikiem komisji architektoniczno-budowlanej przy jednej z kurii biskupich, który wręcz wymagał, aby projektowane kościoły miały wydatne dwuspadowe dachy z mocno wysuniętymi okapami.

W procesie budowy świątyni uczestniczył inwestor, wykonawca i autor projektu. W wielu przypadkach budowę prowadzono tzw. systemem gospodarczym, a architekt zaskakiwany był zmianami dokonywanymi bez jego wiedzy. Ścisła współpraca między inwestorem a wybranym przez niego wykonawcą powodowała, że zmiany wynikające z chęci uproszczenia prac, braku odpowiednich kwalifikacji czy też potrzeby twórczego działania wykonawcy były przez proboszcza akceptowane. Akceptację uzyskiwało również doradztwo wykonawcy wynikające z pseudoekonomii realizacji danego etapu budowy. Tych racjonalizatorskich pomysłów zazwyczaj nie tylko nie uzgadniano z projektantem, ale

<sup>3</sup> *Konstytucja o Liturgii*, n. 123, [w:] *Sobór Watykański II*, Poznań 1968, s. 68, cyt. wg: M. E. Rosier-Siedlecka, *Posoborowa architektura sakralna. Aktualne problemy projektowania architektury kościelnej*, Lublin 1979, s. 149.

<sup>4</sup> J. Rabiej, *Tradycja i nowoczesność w architekturze kościołów katolickich. Świątynia fenomenem kulturowym*, Gliwice 2004, s. 129.

<sup>5</sup> A. K. Olszewski, *Próba typologii współczesnych kościołów w Polsce. Komunikat oraz kilka uwag ogólniejszej natury*, [w:] *Sacrum i sztuka*, Kraków 1989, s. 85–105.

nawet go o nich nie informowano. Jednak w kolejnych fazach budowy wprowadzone zmiany okazywały się najczęściej błędne. Niestety, z różnych przyczyn nie można już było wrócić do stanu projektowanego i trzeba było niejednokrotnie te bezsensowne przekształcenia akceptować, co nie pozostawało bez wpływu na ostateczną formę obiektu. Były też przypadki, na szczęście bardzo rzadkie, kiedy modyfikacje projektu wynikały z inwencji artystycznej samego księdza-inwestora. Dochodziły do tego problemy z zakupem materiałów budowlanych, co zmuszało do stosowania materiałów niemających odpowiednich parametrów. Andrzej K. Olszewski potwierdza podnoszone tu problemy pisząc: „Wreszcie trzeci ostatni typ też trudny do sklasyfikowania. To budowle powstałe w wyniku braku pozwoleń albo braku stosownej działki, tak że np. trzeba na siłę pożenić kościół stary z nowym dla uzyskania większej powierzchni i przystosowania do owej funkcjonalności”<sup>6</sup>. Odnosząc się zaś do procesu realizacji jednego z kościołów, pisze: „Zaszły tam dodatkowo pewne kontrowersje, bo zabrakło cegły i ksiądz bez porozumienia z architektem obniżył o 1,5 m wysokość wznoszonej budowli, co przy tej skali ma zasadnicze znaczenie. Ponadto kazał zamurować otwór – wybijając go w zupełnie nowym miejscu. Niemniej to się stało i trzeba będzie jakoś z tym dać radę”<sup>7</sup>.

Bywało, że architekt kończył swą pracę w momencie, gdy kościół był wybudowany w stanie surowym lub częściowo wykończonym, chociaż zdarzały się i przypadki, że inwestor po uzyskaniu pozwolenia na budowę nie podejmował dalszej współpracy z projektantem. Na etapie ukończonego stanu surowego otaczała inwestora często cała rzesza artystów oferujących swe usługi i pomysły dekoracyjne. W bardzo wielu przypadkach propozycje te miały wątpliwą wartość artystyczną i jedynie dezorganizowały wnętrze. Działania takie miały miejsce nie tylko u nas w Polsce. Potwierdza to Jerzy Szeptycki, który odnośnie do projektów wnętrz sakralnych stwierdza: „Architekt odpowiedzialny za projekt kościoła kończy swą pracę, kiedy bryła budynku jest ukończona (...) Warsztaty dekoracyjne organizowane są ściśle na podstawie biznesu. Oferują one standardowe lub robione na miarę sprzęty dekoracyjne... (...). Ogólną cechą tych bardzo popularnych (i drogich) rodzajów wewnętrznych dekoracji kościelnych jest ich eklektyzm i całkowita niezależność od charakteru samego kościoła”<sup>8</sup>. Elementy wyposażenia wnętrza są wymienne, można więc mieć nadzieję, że w kościołach, gdzie nie udało się zaprojektować właściwego wystroju, braki estetyczne zostaną usunięte w przyszłości.

<sup>6</sup> Tamże, s. 101.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> J. G. Szeptycki, *A Study of Problems and Factors of Contemporary Ecclesiastical Architecture*. A Thesis Presented to the Faculty of the School of Architecture. The University of Southern California, czerwiec 1952, s. 75–76, cyt. wg: A.K. Olszewski, I. Grzesiuk-Olszewska, *J. Szeptycki i jego kościoły w Ameryce*, Warszawa 2000, s. 15.

changes to express his artistic creativity. On top of this, there were shortages of building materials and those available did not have the appropriate parameters. Andrzej K. Olszewski confirms this when he writes: *Finally, the last type which is also hard to classify. It includes the objects that were built without planning permission or on inappropriate lots and the result was a forced marriage of the old and new churches to get a larger square footage and function.*<sup>6</sup> He adds, referring to one church: *There were some controversies because of a shortage of bricks. The priest, without consulting the architect, decided to lower the building by 1.5 m, which was a significant change, considering the scale of the object. He also ordered an opening to be bricked up and another one to be made in a completely different place. Since nothing can be done about it, we might as well put up with it.*<sup>7</sup>

Sometimes the architect's job ended when the church was in an incomplete state. In some cases, the investor did not embark upon collaboration with the architect after obtaining planning permission. When the church was in an incomplete state, many artists offered the investor their decorative services and ideas. In many cases the true value of such offers was dubious at best, and they cluttered the interior. Poland, however, is not the only country where such things occurred. Jerzy Szeptycki confirms this fact when talking about the decoration of sacred interiors: *The architect responsible for the design of the church finishes work when the form is ready (...) Decoration workshops are organized strictly on business principles. They offer standard or customized furnishings (...). The general feature of these popular (and expensive) types of church interior decorations is their eclecticism and total independence of the character of the church itself.*<sup>8</sup> The elements of interior decoration are removable, so it is to be hoped that those church interiors which have not been designed properly will be arranged appropriately in the future. Sacred architecture implemented under such circumstances is sometimes different from the architect's design and can generally be equated to nothing more than a building. Therefore it is hard to consider it in terms of art. Julia Sowińska shares this opinion when she writes: *These totally non-architectural factors had an effect on the final result, unfortunately, it was mostly un-*

<sup>6</sup> Ibid., p.101.

<sup>7</sup> Ibid.

<sup>8</sup> J. G. Szeptycki, *A Study of Problems and Factors of Contemporary Ecclesiastical Architecture*, a thesis presented to the Faculty of the School of Architecture, The University of Southern California, June 1952, after: A. K. Olszewski, I. Grzesiuk-Olszewska, *J. Szeptycki i jego kościoły w Ameryce*, Warszawa, 2000, p.15.

*favourable.*<sup>9</sup> According to Andrzej K. Olszewski: *Modern sacred architecture is viewed with a kind of snobbery, a despotic-excitabile negation: oh, what a monstrosity! We don't have anything at all! How horrible! etc. ... Only a fraction of objects have had sufficient artistic value to be included in the history of art. I have seen a set of pictures from a diocese and I am aware of the fact that most of the objects that have been built there are good examples of objective difficulties, sociology of architecture, but there isn't much to do there for art historians.*<sup>10</sup> Nevertheless, it should be pointed out that all the greater or lesser objective problems occurred in a minority of sacred architecture objects and, in fact, many outstanding objects of sacred architecture have been built in Poland.

Since 1989, obtaining planning permission for a church with the accompanying facilities has not necessitated a circumvention of the building code. The availability of building materials and professional building contractors has made collaboration between the investor, architect and contractor possible, and the architect has a much greater influence on the final appearance of his work. Fortunately, most of the problems of the 1970s and 1980s mentioned in the paper seem to have passed.

Takie uwarunkowania architektury sakralnej powodują, że czasem znacząco odbiega ona od projektu twórcy i w zasadzie sprowadza się do budownictwa. Trudno więc rozpatrywać ją w kategoriach sztuki. Tę opinię podziela Julia Sowińska, zauważając, że „te zupełnie pozaarchitektoniczne względy miały często znaczący wpływ na efekt końcowy i to, niestety w większości przypadków niekorzystny”<sup>9</sup>. Natomiast Andrzej K. Olszewski stwierdza, że „w stosunku do współczesnej architektury sakralnej, (...) obowiązuje u nas pewien rodzaj snobizmu, takiej despotyczno-egzaltowanej negacji: ach, co za dziwadło, a w ogóle nic nie mamy!, a okropność itd. (...) Zawsze było tak, że z dużej masy obiektów tylko nikły ich procent wchodził do historii sztuki jako artystycznie zadawalający. Widziałem zestaw zdjęć z pewnej diecezji (...) i mam świadomość, że gros tego co tam wybudowano, będzie świetnym przykładem trudności obiektywnych, socjologii architektury, ale my historycy sztuki niewiele mamy tam do roboty”<sup>10</sup>. Należy jednak podkreślić, że te wszystkie mniej czy bardziej obiektywne problemy występowały tylko w niewielkiej części realizacji sakralnych. Jednocześnie faktem jest, że powstało i powstaje w Polsce wiele wybitnych prac z zakresu architektury kościelnej.

Po roku 1989 uzyskanie pozwolenia na budowę świątyni nie wymaga stosowania zabiegów omijających prawo budowlane. Dostęp do odpowiednich materiałów oraz istnienie wykwalifikowanych przedsiębiorstw realizujących budowę spowodowały, że współpraca inwestora, architekta i wykonawcy stała się możliwa, a twórca ma zdecydowanie większy, chociaż nie całkowity, wpływ na ostateczny wyraz swego dzieła. Wydaje się więc, że większość z poruszanych tu problemów charakterystycznych dla budownictwa sakralnego lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku jest już, na szczęście, nieaktualna.

<sup>9</sup> Sowińska, p.118.

<sup>10</sup> Olszewski, p.103.

<sup>9</sup> Sowińska 2006, jak przyp. 2, s. 118.

<sup>10</sup> Olszewski 1989, jak przyp. 5, s. 103.